

Eurosieroctwo – negatywne skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin w kraju i za granicą

Wprowadzenie

Wielokrotnie pisaliśmy w tej publikacji, że różne są motywy wyjazdów Polaków za granicę. Wyjeżdżają do pracy (czasowo) samotne matki i/lub ojcowie, a nawet całe rodziny. Wyjazd jednego lub obojga rodziców nie jest obojętny dla pozostawionego w kraju dziecka. Czas rozłąki, dłuższy lub nawet krótki, w psychice dziecka (szczególnie, gdy jest w wieku poniemowlęcym i przedszkolnym) „zostawia” różne negatywne skutki. Są to skutki psychologiczne (dla rozwoju osobowości dziecka), niezaspokojenie potrzeb: miłości, przynależności, bezpieczeństwa i bliskości. Skutki pedagogiczne nieobecności rodziców to często brak pozytywnych ocen w szkole, arogancja do nauczycieli, koleżanek i kolegów w szkole. Niestety zdarzają się też nawet próby samobójcze (czasami jest to tylko chęć zwrócenia na siebie uwagi). Z innych form niedostosowania społecznego wymienia się w literaturze psychologicznej i pedagogicznej – kradzieże bądź uzależnienia od alkoholu, narkotyków¹, bądź nikotyny. Mechanizmy powstawania tych zaburzeń mają swoje uzasadnione przyczyny. W zależności od więzi uczuciowych między małżonkami i między małżonkami a dziećmi, niedostosowanie społeczne może mieć różne przyczyny i skutki (często na całe życie). Są to typowe objawy sieroctwa (wychowanie bez codziennego kontaktu, bez ojca lub bez matki) w domach dziecka. **Nie trzeba nikogo przekonywać, że dla prawidłowego rozwoju dziecka potrzebny jest w każdej rodzinie ojciec i matka.**

¹ S. Kozak, *Patologie wśród dzieci i młodzieży*, Difin, Warszawa 2007, s. 99–108.

W rodzinach patologicznych² często ich dysfunkcyjność wynika oczywiście nie tylko z nieobecności rodziców, ale i różnych patologii w rodzinach i poza nimi. Imigracja zarobkowa jest przez socjologów i psychologów zaliczana do patologii. Słowo patologia oznacza (*pathos* – cierpienie, *logos* – nauka). Dotyczy ona dzieci, rodziców i innych członków rodziny, np. dziadków, których wnukowie imigrowali.

Jakie są przyczyny i skutki u dzieci, których rodzice wyjechali do pracy za granicę – najczęściej do krajów Unii Europejskiej?

W wielu publikacjach książkowych i prasie codziennej tytuły informują Czytelników, że skutki emigracji zarobkowej to „ciemna strona” tych wyjazdów – euro staje się ważniejsze od dziecka. Przyjrzyjmy się uważnie temu problemowi.

4.1. Pojęcie eurosieroctwa, przyczyny, skutki i rozmiary zjawiska w Polsce

Podajmy na wstępie rozważań definicję eurosieroctwa i eurosieroty. Po zaprezentowaniu tych definicji przejdziemy do skutków eurosieroctwa³ w aspekcie prawnym (dotyczącym władzy rodzicielskiej).

Eurosierota to dziecko, które wychowuje się bez co najmniej jednego rodzica, który wyjechał za granicę w celach zarobkowych. **Eurosieroctwo** natomiast to fakt nieposiadania przez kogoś (niepełnoletniego) obojga rodziców lub jednego rodzica, którzy opuścili kraj za pracą. To zjawisko zalicza się jako jedno z poddziedzin „sieroctwa społecznego” (stan określający sytuację i położenie społeczne dzieci wychowywanych poza rodziną w domach dziecka lub w rodzinach zastępczych, np. ze względów innych niż śmierć rodziców).

Przytoczmy w tym miejscu inną definicję eurosieroctwa z „Biuletynu Informacyjnego” Rzecznika Praw Dziecka.

„Mianem eurosieroctwa psychologowie określają zjawisko pozostawiania w kraju dzieci przez rodziców wyjeżdżających za granicę (...), zdaniem, dzieci pozbawione stałego kontaktu nawet z jednym z rodziców, czują się jak sieroty”⁴.

Należy się zastanowić, jak wygląda sytuacja prawna dzieci, gdy rodzice wyjeżdżają do pracy za granicę? Kiedy rodziców pozbawia się władzy rodzicielskiej?

² Zob. rozdział 3 tej pracy.

³ W. Danilewicz, *Sytuacja życia dzieci w rodzinach migracyjnych*, Wyd. Trans Humana, 2006, s. 12.

⁴ „Biuletyn Informacyjny” Rzecznika Praw Dziecka nr 1–2, 2008, [w:] *Informacje dla rodziców podejmujących prace poza granicami kraju*, Warszawa 2008, s. 2–4.

Pojęcie opieki oraz kurateli

1. **Opieka** jest to orzeczenie wydane przez sąd, na mocy którego zostaje ustanowiony opiekun dziecka, m.in. z następujących przyczyn: osierocenia lub ubezwłasnowolnienia rodziców. Opieka może być wyłącznie sprawowana przez osobę posiadającą całkowitą zdolność do podejmowania czynności prawnych.
2. **Kuratela** jest to nadzór orzeczony przez sąd, któremu podlega człowiek niezdolny do podejmowania działań prawnych lub osoba nieobecna, a także jej majątek.
3. **Przysposobienie (adopcja)**: jest to przyjęcie do grona rodziny na podstawie wyroku sądu osoby niepełnoletniej (obcej/krewnej/powinowatej). Wraz z wydaniem takiego orzeczenia między osobą przysposobianą a osobami przysposabiającymi zaczynają obowiązywać prawa i obowiązki identyczne jak między biologicznymi rodzicami i dziećmi. Istnieją przysposobienia całkowite oraz pełne.
4. **Prawa rodzicielskie**: jest to całość obowiązków oraz praw należących do rodziców. Ich wypełnianie powinno być prowadzone zgodnie z dobrem dziecka, a także interesem społecznym. Rodzice są ustawowymi reprezentantami dziecka. Prowadzą jego czynności prawne, a także są odpowiedzialni za jego zobowiązania. Prawa te wygasają automatycznie w momencie, gdy dziecko staje się pełnoletnie.
5. **Ograniczenie praw rodzicielskich**: jest wydawane, gdy istnieje zagrożenie dla dobra dziecka.
6. **Zawieszenie praw rodzicielskich**: jest ono wydawane w przypadku istnienia czasowej przeszkody w prawidłowym sprawowaniu władzy rodzicielskiej, chociażby w sytuacji poważnej choroby rodziców.
7. **Pozbawienie praw rodzicielskich**: sąd może pozbawić jednego lub oboje rodziców, jednocześnie wydając w wyroku decyzję o umieszczeniu nieletniego w:
 - rodzinie zastępczej lub
 - placówce opiekuńczo-wychowawczej⁵.

Taka sytuacja ma miejsce w przypadku, gdy istnieje trwała przeszkoda w dalszym sprawowaniu władzy przez rodziców biologicznych, jeśli jest ona nadużywana lub też w wyraźny sposób zaniedbują obowiązki wynikające z posiadania potomstwa.

Sprawa komplikuje się w przypadku, kiedy obydwoje rodzice wyjeżdżają za granicę lub kiedy rodzic samotnie wychowuje dziecko i zamierza wyjechać za granicę, pozostawiając dziecko w kraju pod opieką babci, cioci, znajomej, sąsiadki itp. Wówczas osoba, pod której opieką pozostaje dziecko zwana jest opiekunem faktycznym, który nie posiada prawa opieki nad dzieckiem. Takie prawo

⁵ L. Winogrodzka, *Rodziny zastępcze i ich dzieci*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007.

jedynie przysługuje rodzicowi (któremu nie odebrano praw rodzicielskich) lub osobie, której sąd przyznał takie prawo. Wynika z tego jednoznacznie, że babcia, ciocia itp. nie mają prawa decydować w sprawie dziecka, podejmować decyzji wiążących, np. wyjazd na wycieczkę klasową, przeprowadzenie badań w PPP (Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna), wykonanie zabiegu operacyjnego w szpitalu, wyjazd dziecka za granicę itd.

To powoduje, że dziecko często nie może korzystać z praw i przywilejów mu przysługujących z powodu nieuregulowanej sytuacji prawnej (brak opiekuna prawnego w kraju, pod którego opieką pozostaje dziecko).

Istnieją następujące możliwości uregulowania sytuacji prawnej dziecka:

- złożenie przez rodzica zanim wyjedzie za granicę wniosku do sądu o przeniesienie na czas wyjazdu opieki prawnej nad dzieckiem na wskazaną osobę pełnoletnią (babcię, ciocię, siostrę),
- złożenie wniosku do sądu przez osobę, która jest faktycznym opiekunem dziecka o ustanowienie jej na czas wyjazdu rodzica/rodziców za granicę opiekunem prawnym dziecka,
- podanie przez rodzica wyjeżdżającego lub przebywającego za granicą – adresu doręczeń w kraju.

W przypadku kiedy w szkole istnieje konieczność podjęcia przez rodzica decyzji dotyczącej dziecka (zagrożone dobro dziecka w jakiegokolwiek sferze: dydaktycznej, zdrowotnej, wychowawczej) i nie będzie możliwości skontaktowania się z nim, bo będzie przebywał za granicą, a uzyskane dane będą świadczyły o nieuregulowanej sytuacji prawnej dziecka, **wówczas szkoła ma prawny obowiązek poinformować o zaistniałej sytuacji właściwy dla miejsca zamieszkania dziecka Sąd Rejonowy, Wydział Rodzinny i Nieletnich. Wynika to bezpośrednio z art. 109 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, którego treść brzmi: „par. 1. Jeżeli dobro dziecka jest zagrożone, sąd opiekuńczy wyda odpowiednie zarządzenia”.**

Jakie są skutki psychiczne i społeczne pozostawienia (nawet za zgodą sądu) dziecka bez opieki rodziców (babcia, rodzeństwo), czyli w sytuacji eurosieroty?

Brak pełnej opieki rodziców na ogół skutkuje obniżeniem poziomu kontroli rodzicielskiej, rozluźnieniem dyscypliny. Dziadkowie często pozwalają wnukom na wiele więcej niż rodzice, trudno im stawiać wyraźne wymagania, i w efekcie dziecko ma poczucie, że jest „centralną osobą w rodzinie”. Wychowywanie przez starsze rodzeństwo też jest problematyczne, bo dorastający brat czy siostra nie jest wystarczającym autorytetem dla dziecka, a ponadto zadania wychowawcze często przerastają ich możliwości. Dodatkowo proces wychowawczy komplikuje się, gdy przyjeżdżający co jakiś czas ojciec lub matka, mając poczucie winy wobec dziecka, kompensuje mu swoją nieobecność, „pozwalając na wszystko”, zamiast wychowywać.

Rozmiary eurosieroctwa w Polsce

Szacuje się, że w 2009 roku w 110 tysiącach polskich rodzin dzieci wychowuje się bez co najmniej jednego z rodziców, którzy wyemigrowali za granicę. Ta informacja, którą w kwietniu pracownicy Fundacji „Prawo Europejskie” przedstawili Rzecznikowi Praw Dziecka w raporcie na temat eurosieroctwa, przeraziła samorządowców. Władze Łodzi, Gorzowa Wielkopolskiego i Opola uznały, że czas działać. W Łodzi do liczenia eurosierot wysłano pracowników pomocy społecznej. Powstał raport, dzięki któremu urzędnicy dowiedzieli się, którym rodzinom dać pieniądze, a do których posłać psychologa czy prawnika. W Gorzowie do spisu eurosierot urzędnicy zaangażowali miejscowych studentów z różnych uczelni.

„Zleciliśmy opracowanie badań, bo dociera do nas coraz więcej sygnałów o problemach rodzin migrantów – stwierdza Barbara Trojnar, kierownik referatu pomocy socjalnej Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Opolu – chodzi o liczne przykłady pijaństwa wśród kobiet, których mężowie pracują za granicą, także problemy wychowawcze z dziećmi opuszczonymi przez któreś z rodziców. Niektórzy nawet uważają, że «eurosieroctwo jest plagą jak alkoholizm». Narkomania, alkoholizm, agresja, problemy z nauką, ucieczki ze szkoły to uboczny efekt masowych wyjazdów mieszkańców naszego regionu do pracy za granicą; aby skutecznie przeciwdziałać tym patologiom, należy dokładnie poznać skalę zjawiska” (Raport o eurosieroctwie w Urzędzie Miasta 2008),

Nauczyciele i pedagodzy najlepiej wiedzą, jak zmieniło się zachowanie dziecka, które przez dłuższy czas nie ma kontaktu z jednym czy, co gorsza, obojgiem rodziców.

Tymczasem rząd wciąż nie wie, jak walczyć z plagą eurosieroctwa w Polsce. Żadnych skutecznych działań nie prowadzi pełnomocnik rządu ds. rodziny, Ministerstwo Pracy przygotowało tylko raport o dzieciach, które wskutek wyjazdu rodziców trafiły do domów dziecka, a MEN dopiero tworzy program przeciwdziałania skutkom eurosieroctwa w szkołach (tak było w latach 2008–2009).

Efektom eurosieroctwa i braku opieki jest wagarowanie, opuszczanie się dzieci w nauce, porzucanie szkoły, wcześniejszy kontakt z alkoholem, używanie narkotyków i wchodzenie w środowiska patologiczne.

Oto kilka przypadków zachowań dzieci zebranych w trakcie badań w Łodzi i Gorzowie:

1. „Dwoje dzieci (12 i 14 lat) pozostawionych pod opieką dziadków. Matka przez 8 lat widziała się z dziećmi przez tydzień. Ojciec nie utrzymuje kontaktów”.
2. „Dwoje dzieci (6 i 10 lat). Matka wyjechała za granicę, dzieci pozostawiając pod opieką ojca. Po kilku latach za granicą założyła nową rodzinę. Do Polski przysyła paczki. Ojciec pije”.

3. „Pięcioro dzieci pozostawionych w Polsce przez matkę. Dwoma opiekowała się sąsiadka. Trójką najmłodszych babcia. Gdy sąsiadka urodziła własne dziecko, dwójkę będącą pod jej opieką oddała do placówki opiekuńczej”.

Podobne przypadki zdarzają się w całym kraju. Osierocone dzieci mają zaś trudności szkolne, emocjonalne, bywa też, że podejmują nawet próby samobójcze. „Ciemne strony migracji” zarobkowej dopiero teraz zaczynają wychodzić na światło dzienne. Dla dziesiątek tysięcy dzieci jest to już sytuacja traumatyczna i dramatyczna.

Czy eurosieroctwo dzieci to wykluczenie społeczne?

To co robią władze miast, jest, moim zdaniem, ważniejsze od „pomysłów” rządu. Ministrowie nie zastąpią przecież w działaniach lokalnych urzędników. Pracownicy opieki społecznej mają dużo „papierkowej roboty”, uniemożliwia im to docieranie do potrzebujących. Trzeba pilnie zmienić przepisy, by zdjąć z nich część obowiązków i pozwolić działać wśród zagrożonych patologiami rodzin.

Badania negatywnych skutków imigracji zarobkowej są w Polsce nowością, ale nie w województwie opolskim. W tym regionie już w 2003 r., a więc na rok przed początkiem masowych wyjazdów zarobkowych Polaków, powstał raport na temat wpływu migracji zarobkowych na więzi rodzinne. „U nas zjawisko długotrwałego rozdzielenia rodzin z powodu wyjazdów do Niemiec jest znane od bardzo dawna – dalej mówi Barbara Trojnar – na Opolszczyźnie bardzo wiele osób ma podwójne obywatelstwo, więc żeby wyjechać na saksy nie musieli czekać na wejście Polski do Unii” (Raport z Urzędu Wojewódzkiego 2003).

Dlatego tutaj najwcześniej rozpoznano ujemne skutki rozdzielenia rodzin. Według raportu z 2003 r. za granicą pracowało aż 60 tys. mieszkańców regionu, głównie mężczyzn. Kiedy ich pozostawione w Polsce rodziny odwiedzili prowadzący badania ankieterzy, odkryli przerażające zjawiska. Oto cytat ze wspomnianego raportu.

„Ci ludzie bardzo niechętnie odpowiadali na pytania i przyznawali się do pewnych spraw, a mimo to udało się ustalić, że około 10% rodzin ma poważne problemy – mówi Trojnar – **jednym z najpoważniejszych był alkoholizm kobiet. Kobiety mające mężów w Niemczech nie musiały pracować, a samotność topiły w alkoholu.** Raport też wskazywał na zagrożenia dotyczące dzieci. Problemy z nadużywaniem alkoholu, narkotyków, agresja wobec rówieśników, kłopoty w szkole, wagarowanie – wylicza”. Tamten raport poruszył też ordynariusza diecezji opolskiej abp. Alfonsa Nossola⁶. W specjalnym liście pasterskim napisał wówczas: „Czy rodzina poprzez te wyjazdy czasami więcej nie traci, aniżeli zyskuje? Czy warto dalej narażać trwałość małżeństwa i dobre wychowanie dzieci?”.

⁶ Money.pl oprac. (IAR) http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/iar/artukul/eurosieroctwo:narasta,237,0,347629html

Zdaniem autora tej książki dobrze jest, że codzienna prasa w Polsce informuje o zachowaniu eurosierot w szkołach, gdzie np. dzieci wstydzą się, że rodzice ich opuścili. Nauczyciele zaś stwierdzają, że są z tymi dziećmi kłopoty. **Problemy eurosierot dotyczą co 5-tego dziecka w Polsce.**

Powyższe informacje nasuwają hipotezę, że eurosieroty niechętnie ujawniają swoją sytuację rodzinną, bądź też nauczyciele nie wyróżniają dzieci migrantów spośród innych uczniów. Nawet często wstydzą się swojej sytuacji (zaniżona samoocena).

W przypadku gdy dzieci zwracają się do personelu szkoły, to jest to zwykle wychowawca lub pedagog szkolny. Jedno z pytań ankietowych osób w Opolu, dotyczyło wskazania problemów, z jakimi zwracają się dzieci migrantów. Odpowiedzi na to pytanie udzieliła połowa ankietowanych nauczycieli. Pracownicy szkoły odnieśli się do pytania bardzo szeroko, wskazując zarówno problemy, z jakimi zwracają się uczniowie oraz te, które sami dostrzegają.

Wśród uczniów szkół podstawowych dominują:

- problemy w nauce,
- problemy wychowawcze oraz brak motywacji do nauki,
- problemy bieżące.

Nauczyciele gimnazjów dostrzegają przede wszystkim:

- problemy w nauce,
- nieusprawiedliwioną absencję na zajęciach.

W szkołach ponadgimnazjalnych występują:

- problemy w nauce i częsta absencja,
- bieżące problemy szkolne: wagary, ucieczki, kradzieże, alkoholizm itd.

Zarówno dzieci, jak i najbliższa rodzina często ukrywa fakt migracji zarobkowej rodziców. Jeżeli jednak szkoła posiada takie informacje, podejmuje działania celem uregulowania sytuacji prawnej dziecka, współpracy opiekuna ze szkołą, diagnozy sytuacji środowiskowej ucznia. Działania są zależne od potrzeb sygnalizowanych przez: rodzica, opiekuna, uczniów, wychowawców. Są to konsultacje – indywidualne spotkania wychowawcy lub pedagoga z dzieckiem w przypadku zaobserwowania jakichkolwiek problemów z zakresu opieki lub wychowania, rozmowy dyscyplinujące z uczniem (wagary, spóźnienia, brak przygotowania do zajęć), udzielanie wsparcia emocjonalnego, informowanie sądu o niepokojących sytuacjach uczniów. Dzieci kierowane są na zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze w przypadku pojawienia się problemów edukacyjnych. Zachęcanie dzieci do udziału w życiu klasy i szkoły, pomoc koleżeńska, udzielanie pomocy materialnej ze środków własnych szkoły, analiza sytuacji materialno-bytowej dziecka, przyznawanie stypendium socjalnego, współpraca z instytucjami wspierającymi działania rodziny to też formy pomocy eurosierotom.

Konsekwencje euromigracji wyjazdów rodziców

O konsekwencji euromigracji rodziców dla dzieci często donoszą media. Na ogół „pokutuje” stwierdzenie, iż dzieci te częściej spóźniają się do szkoły lub mają nieusprawiedliwione nieobecności. Obniża się motywacja do nauki, mniejsza jest staranność w odrabianiu prac domowych, pogarszają się oceny. Więcej też czasu dzieci spędzają poza domem. Sądzę, że nie można uogólniać tych wyników, bo w każdym województwie, a nawet w każdej szkole przyczyny i skutki w zachowaniu eurosierot są inne, ale podobne do objawów niedostosowania społecznego.

Nagły wzrost liczby dzieci pozostawionych w kraju, zwanych potocznie eurosierotami, skłaniają rodziców zazwyczaj ku jednej z dwóch wypowiedzi:

1. „Nie wyjeżdżam na długo, dorobię trochę i zaraz wracam, a więc nie ma sensu, by dzieci musiały zmieniać otoczenie”.
2. „Mój wyjazd ma charakter tylko i wyłącznie w celach zarobkowych, nie będę mieć czasu na opiekę nad dzieckiem”.

Warto się zastanowić w tym miejscu książki nad odpowiedzią na pytanie: Czy możemy sobie wyobrazić, co tak naprawdę przeżywają dzieci migrantów pozbawione czasowo rodziców? Na pewno myślą, że są odrzucone, niechciane, pozostawione same sobie, niekochane. Zastanówmy się w takim razie, jaki wpływ ma to na małe dziecko, które jest w trakcie rozwoju psychospołecznego, jakie negatywne skutki niesie podjęta przez rodziców decyzja (np. u dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym).

Psychologiczne skutki eurosieroctwa dla dzieci

Typowymi zachowaniami eurosierot mogą być: zachwiana psychika, agresja, niska samoocena, trudności w nawiązywaniu kontaktów z rówieśnikami, nieufność – to tylko niektóre z rezultatów pozostawiania dzieci w kraju. Psycholodzy i pedagodzy sygnalizowali już od 2004 roku problemy z uczniami związane z eurosieroctwem. Niepokojąco wzrosła liczba wagarowiczów, dzieci coraz częściej opuszczają zajęcia szkolne, nie przykładają się do nauki, bywają agresywne w stosunku do pedagogów jak i kolegów, i koleżanek. **Nie potrafią sobie poradzić z tym, co je spotkało**, tłamszą to w sobie, wybuchając czasem dla chwilowego odreagowania. Dzieje się tak dlatego, że dzieci, których rodzice wyjechali, nie zawsze mają dobrą opiekę. Najczęściej pozostają z dziadkami lub ciociami, a tym nie zawsze udaje się podolać wychowawczym wyzwaniom. Wyższa Szkoła Pedagogiki Resocjalizacyjnej „Pedagogium” w Warszawie przeprowadziła pod koniec września 2008 roku badanie na zlecenie Rzecznika Praw Dziecka. Ostateczne wnioski: „(..) Co czwarty uczeń w Polsce jest eurosierotą, (...) Z danych zebranych przez „Pedagogium” wynika, że w przypadku migracji rodziców dzieckiem opiekują się głównie dziadkowie (46 proc.) albo rodzic, który akurat jest

w kraju (29 proc). Rzadziej zdarza się, że pieczę nad niepełnoletnim sprawują inni krewni lub dorosłe rodzeństwo (7 proc) (Raport z badań. Biblioteka WSP, „Padagogium” 2008).

Co ciekawe, w dwóch na sto przypadków niepełnoletnie dzieci opiekują się sobą wzajemnie. Specjalistów martwi fakt, że większość „eurosierot” nie szuka nigdzie pomocy. Nieco ponad 55 proc. badanych niepełnoletnich uczniów przyznało, że nie zwróciło się z problemem do wychowawcy. Blisko 62 proc. nie szukało pomocy u innego nauczyciela, a 62,5 proc. nie chciało spotkać się ze szkolnym pedagogiem.

Faktem jest, że eurosieroctwo jest już problemem dość rażącym w Polsce. Spostrzegły to również organy państwowe. „(...) Do ośrodków pomocy społecznej, prokuratur i sądów trafia coraz więcej spraw dotyczących dzieci pozostawionych przez rodziców, którzy wyjechali do pracy za granicę, często z bardzo tragicznych warunków w rodzinie.

Oto inne przykłady eurosieroctwa opublikowane w prasie w Polsce:

Prokurator Joanna Ostrowska z Białegostoku podkreśla, że widać już poważne społeczne skutki migracji za pracą, bo coraz więcej **spraw pozostawionych dzieci zaczyna trafiać do sądów rodzinnych**. Prokurator dodaje, że sąd musi często podjąć decyzję, czy umieścić dziecko w rodzinie zastępczej, czy w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Najczęściej jednak szuka się opieki dla dziecka w dalszej rodzinie biologicznej.

Joanna Ostrowska zwraca uwagę, że rodzice pozostawionych dzieci nie powinni mieć do sądu żalu o zajęcie się sprawą, ponieważ decydujące jest dobro dziecka. Prokurator podkreśla, że zna przypadki powrotu rodziców, którzy dostrzegli, i poważnie potraktowali, problemy dziecka związane z poczuciem opuszczenia (dokumentacja sądu 2007–2008).

Pedagog doktor M. Kolankiewicz mówi, że pobyt jednego lub obojga rodziców za granicą dziecko może znieść zupełnie dobrze, jeżeli nie trwa on długo. Gdy nieobecność rodziców się przedłuża – a dziecko trafia pod opiekę obcych osób lub placówek wychowawczych – zaczynają się zaburzenia, takie jak neurozy, depresje, a nawet próby samobójcze. Pozostawione dzieci często popadają też w konflikt z prawem. Doktor M. Kolankiewicz apeluje do rodziców o rozwagę przy podejmowaniu decyzji o wyjeździe za pracą. Podkreśla, że jeżeli wyjazd jest konieczny, najlepiej zabrać ze sobą dzieci⁷.

Jako podsumowanie informacji o eurosieroctwie posłużyć się kilkoma przykładami opublikowanymi przez „Gazetę Wyborczą” z dnia 12 maja 2008 r.:

⁷ Money.pl opracow.: (IAR) także informacje na stronach internetowych http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/iar/artukul/eurosieroctwo:narasta,237,0,347629html

Przykład 1

„(...) Matka zostawiła kilkuletnią Paulinę z dziadkami w Nowym Sączu. Ale pisała listy. Przesyłała też prezenty, dziewczynka miała się czym pochwalić na podwórku i w szkole. Po latach listy i paczki przychodziły coraz rzadziej. Dziewczynka jest wściekła, mówi, że nienawidzi matki. Nie wraca na noc do domu, dziadkowie mówią, że «zadaje się z byle, kim». I że są bezradni”.

Przykład 2

„Jurek od kilku lat mieszkał z ojcem, matka odeszła, ma już nową rodzinę. Ojciec wyjechał do Holandii, Jurek został z dziadkami. Ale z dziadkami się nie układało: «Jakiej ty muzyki słuchasz?!», «Co ty na siebie założyłeś?!»”.

Przykład 3

„Jurek złamał w szkole rękę. Trzeba ją było składać operacyjnie. Nie miał kto podpisać zgody, bo jedyny opiekun prawny dziecka był za granicą. Jakoś udało się obejść przepisy”. „Kolejny koszmar: kto może odebrać nieletniego ze szpitala? Dziesiątki rozmów telefonicznych z Holandią, faksy. Jurkowi groziło umieszczenie w domu dziecka. Wreszcie ojciec postanowił sprowadzić syna do Holandii. Chłopiec nie może się doczekać. Zaraz po skończeniu nauki wyjeżdża z Polski”.

Przykład 4

„Jacek bardzo kocha tatę, który wyjechał do pracy w Belgii. Ojciec nie ma warunków, by ściągnąć żonę z dzieckiem. Jacek manifestuje złość. Jest wulgarny, wagaruje. Matka zupełnie sobie z nim nie radzi”.

Przykład 5

„Strzyżów. Ojciec czwórki dzieci wyjechał „za chlebem”. Początkowo przysyłał zarobione pieniądze, więc sytuacja rodziny na krótko się poprawiła. Później kontakt się urwał. Dzieci zaczynają kraść – części do rowerów, czekolady w sklepach. Sprawa drobnych kradzieży trafiła do sądu”.

Przykład 6

„Tomaszów Mazowiecki. W ostatnich kilku latach było pięć spraw o umieszczenie eurosierot w rodzinach zastępczych. Powód – wyjazd jednego z rodziców do pracy za granicą, drugi rodzic nie potrafił właściwie zaopiekować się dziećmi. Czworo dzieci zażywało narkotyki”.

Oto historia dziewczyny, która została sama, gdy mama wyjechała do pracy za granicę

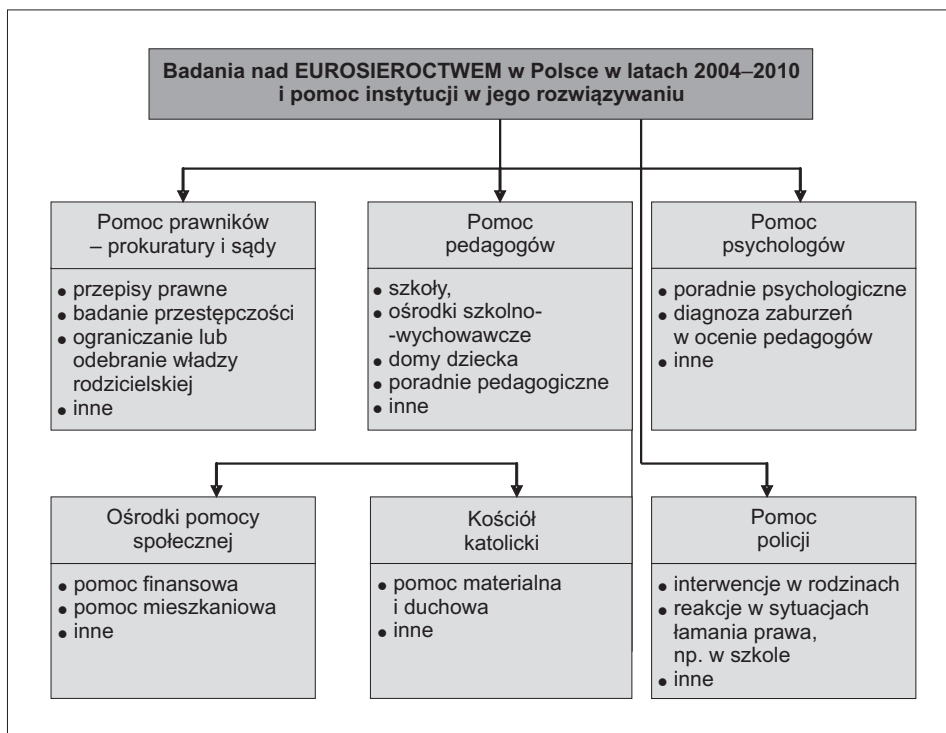
„Moja mama wyjechała, gdy miałam 11 lat. Świat przewrócił mi się wtedy do góry nogami. Nie wiedziałam, co się dzieje. Z tatą nigdy nie miałam dobrego kontaktu. Zawsze była mama. To ona zawsze była tą osobą, która mnie tuliła, czytała mi bajki. Byłam dla niej najważniejsza. Była moją najlepszą przyjaciółką. Byłam z nią bardzo związana. Po jej wyjeździe życie przestało mieć dla mnie sens. Cały czas błądziłam myślami, nie umiałam znaleźć sobie miejsca. Nie wracałam do domu, gdzie nie czekała na mnie mamusia... Nie czekał na mnie obiad ugotowany przez nią... Byłam całkiem sama. Zagubiona. Tylko czekałam, kiedy zadzwoni. Kiedy ją wreszcie usłyszę? A święta były prawdziwą gwiazdką z nieba, wtedy mogłam się do niej przytulić, usiąść jej na kolanach i powiedzieć, jak bardzo ją kocham i tęsknię. Ale to mijało... Znów była tak daleko... a ja znów musiałam sobie radzić. Udawałam szczęśliwe dziecko, potrafiłam się uśmiechać, a w nauce nie szło mi najgorzej, bo przecież obiecałam Jej, że dam sobie radę, że jej nie zawiodę. Ale w rzeczywistości było inaczej, całkiem sobie nie radziłam z moimi uczuciami, tak tęskniłam... A teraz mam żal, że mama musiała wyjechać na saksy, a mi zostało odebrane dzieciństwo... Pamiętam, jak rodzice podjeżdżali pod szkoły po swoje dzieci, jak mamusie je ścisnęły na powitanie, a mnie nie ścisnął nikt... Zawsze wtedy mogłam jedynie porozmawiać z kochaną mamą. Teraz, choć mam już 18 lat, to w głębi dalej jestem dzieckiem i lzy płyną mi z oczu, bo jej ciągle nie ma... A ja mimo tego, iż dojrzewam, tak bardzo Jej potrzebuję... Kocham Cię mamusiu. Jesteś najwspanialszą mamą na świecie... Tak bardzo mi przykro, że tak musi być... Ale obiecuję Ci mamusi, że to się kiedyś zmieni, że kiedyś będziemy razem szczęśliwi”.

Stawiam w tej pracy tezę:

- 1. Imigracja zarobkowa i emigracja zmienia zarówno osoby wyjeżdżające za granicę, jak i osoby (szczególnie dzieci) pozostające w kraju.**
- 2. Emigracja często „rozrywa” więzi uczuciowe rodziny.**

Oto kilka publikacji na temat tego nowego zjawiska w Polsce po 1989 roku. W „Dzienniku Bałtyckim” z dnia 4 grudnia 2008 roku dodatek „Polska” czytamy: „(...) eurosieroty – dzieci, których rodzice wyjechali do pracy za granicę, pozostawiając swoje pociechy pod opieką dziadków, krewnych lub starszego rodzeństwa”. **Liczba eurosierot w Polsce może sięgać nawet 400 tysięcy.** Szczególnie w trudnej sytuacji są małe dzieci, dla których rozłąka z rodzicami lub jednym rodzicem jest wielką traumą, oraz młodzież gimnazjalna, która potrzebuje wsparcia rodziców w trudnym okresie dojrzewania. Czasowa emigracja zarobkowa negatywnie odbija się na życiu rodzin. Osłabia więzi małżeńskie i rodzinne. Wprowadza w serca dzieci poczucie opuszczenia przez rodziców.

Rysunek 30. Interdyscyplinarne badania nad eurosieroctwem w Polsce w latach 2004–2010 i pomoc instytucji w jego rozwiązywaniu



Źródło: Opracowanie własne na podstawie literatury przedmiotu.

Szerzej o eurosieroctwie czytamy w raporcie w „Polityce” z dnia 17 listopada 2007 roku, że „...to dzieci najczęściej płacą za emigrację rodziców”⁸. Dobrze, że ukazuje się coraz więcej raportów i publikacji o tej patologii, do których zalicza się też bezrobocie⁹.

W artykule *Samotna gwiazdka eurosierot* Irena Łaszyn w „Dzienniku Bałtyckim” pisze „(...) Te święta nie będą wesołe dla kilkunastu tysięcy eurosierot. Ich rodzice nie mogą wrócić z migracji lub ich na to nie stać. (...) **Co dziesiąte dziecko w Polsce ma jedno z rodziców za granicą.** Przeważnie tatę. Tak przynajmniej wynika z badań, które przeprowadziła warszawska Fundacja „Prawo Europejskie”. Sześć tysięcy ankietowanych pod tym kątem prześledziło sytuację 110 tysięcy polskich rodzin, opierając się na danych udostępnionych przez pedagogów, psychologów, sądy, policję i księży. **Ile jest naprawdę takich dzieci w Pol-**

⁸ „Polityka”, Raport – eurosieroty z dnia 17.11.2007, s. 3–4.

⁹ S. Kozak, *Patologie w środowisku pracy*, Difin, Warszawa 2009, s. 285–298.

sce dokładnie nie wiadomo. Ale na pewno nie mniej niż 100 tysięcy¹⁰. Czytamy też w tej publikacji „(...) Ojciec, jak poinwencja, na Boże Narodzenie musi być w domu. W Polsce na powrót taty z emigracji czeka 100 tysięcy dzieci. Ale nawet to bez mamy w domu termin «eurosieroty» dzieci uważają za obraźliwy”.

Wykazaliśmy już, że zachowanie dzieci w rodzinach imigrantów zarobkowych jest najczęściej typowe dla dzieci niedostosowanych społecznie w rodzinach dysfunkcyjnych.

Dzieci bardzo przeżywają brak obecności rodziców w najważniejszym dla nich okresie rozwoju. W okresie dorastania potrzebują nadzwyczaj bliskiego kontaktu z najbliższymi im osobami, potrzebują poczucia komfortu psychicznego, bezpieczeństwa, miłości i bliskości. **Brak tych uczuć prowadzi do zmiany zachowania dziecka na różne sposoby, np.:**

- dziecko może zamknąć się w sobie, a typowe objawy to:
 - depresja,
 - odsunięcie się od otoczenia (znajomych, przyjaciół),
 - opuszczenie się w nauce,
 - próby samobójcze,
 - okaleczanie się,
 - inne;
- dziecko może otworzyć się na wszelkie negatywne zmiany:
 - agresja,
 - zmiana otoczenia (znajomych, przyjaciół),
 - kradzieże,
 - kłamstwa,
 - wagary,
 - bójki,
 - sięganie po używki (alkohol, narkotyki, papierosy) i inne patologie.

Badania interdyscyplinarne pokazują, że długoterminowe wyjazdy jednego ze współmałżonków najczęściej kończą się rozwodem. Ostatecznymi konsekwencjami nieodpowiedzialnego zachowania rodziców jak i ich dzieci może, niestety, być odebranie praw rodzicielskich opiekunom oraz umieszczenie nieletnich w domu dziecka, zakładzie opiekuńczo-wychowawczym, rodzinie zastępczej lub nawet poprawczaku (strach pomyśleć).

Eurosieroty to w szczególności nieletni w okresie dojrzewania, którzy przede wszystkim potrzebują „powiązania emocjonalnego” z rodzicami, uczucia bliskości, poczucia bezpieczeństwa oraz miłości. Kiedy opiekunowie wyjeżdżają za granicę, zostawiając dziecko (nawet pod najlepszą opieką), zaczyna mu brakować bliskości rodzicielskiej i czuje się osamotniony. Uczucie to prowadzi do stosowania różnych mechanizmów obronnych, które wyniszczają dziecko psychicznie oraz fizycznie.

¹⁰ „Dziennik Bałtycki”, 24–26.12.2008 Magazyn Rejsy, s. 22–23 (*Tata zjeżdża, moc truchleje*).

W. Danilewicz opisuje sytuację życiową dzieci w rodzinach imigracyjnych. Poprzez fizyczną rozłąkę dokonuje się podział rodzin. Dla wielu rodzin kończy się on trwałym pęknięciem relacji, co potwierdzają statystyki. **Z powodu migracji zarobkowej rozpada się co trzecie polskie małżeństwo.** Małżonkom w takich sytuacjach wydaje się, że wyjazd partnera za granicę do pracy to „zbowienny pomysł”. Dzięki temu nie muszą podejmować otwarcie trudnych spraw, nawet nie próbują uczyć się komunikacji interpersonalnej, dopasowywania się do siebie, mówienia o swoich potrzebach, rozwiązywania konfliktów. To wyjazd nie tylko za chlebem, ale i ucieczka przed trudnościami w związku¹¹. **Czują pewną beznadziejność, znużenie, monotonię, ciężar lub szarość życia i wyjazd do pracy za granicę jawi się wtedy jako upragniona zmiana, ruch w dotychczasowym marazmie, wyjście z pułapki.** Gdy właśnie w takim momencie małżeństwa wyjeżdża do pracy mąż czy żona, nie rokuje to dobrze relacji małżeńskiej. To „okazja” do jeszcze większego oddalenia się nie tylko fizycznego, ale i psychicznego, szczególnie dla tego partnera, który wyjeżdża z domu. Każdy bowiem potrzebuje bliskości, więc jeśli dotychczasowa więź jest mocno nadwerężona, szybko może ulec zerwaniu. Oto inne niebezpieczeństwo. Coraz częściej na wyjazd jednego z małżonków decyduje się para o bardzo krótkim stażu wspólnego życia. Są ze sobą zaledwie kilka miesięcy, nie poznali zachowań i reakcji partnera w kryzysowych sytuacjach. Więż między nimi jeszcze się nie zbudowała, bowiem buduje się ona poprzez codzienne wspólne życie: pracę, odpoczynek, spędzanie wolnego czasu, rozmowy, wspieranie się, konfrontacje. Jeśli tę codzienność mąż i żona zaczynają przeżywać oddzielnie, jedno radzi sobie samo tu, drugie tam, to każde z nich staje się niezależne i może się okazać, że po powrocie współmałżonka migranta ich relacja nie przetrwa. Wyjazd jednego z małżonków do pracy za granicę to szczególnie mocne traumatyczne przeżycie dla dzieci. Najczęściej przeżywają traumatycznie rozłąkę z ojcem. Dla dziecka, nawet małego, kilkumiesięcznego, świat składa się nie tylko z niego i mamy, ważny jest także obecny tata. Dziecko z czasem doświadcza, że kochają je oboje rodzice, zajmują się nim i oboje się z nim bawią. Spozstrzega też, że rodzice są różni. Każdy z rodziców trochę inaczej opiekuje się nim, ma inne wymagania, bawi się w inne zabawy, inaczej okazuje bliskość i czułość. W ten sposób dziecko poznaje różnorodność świata i ludzi¹².

Można więc stanowczo stwierdzić, że oprócz kosztów ekonomicznych życie na emigracji wiąże się z wysokimi kosztami psychologicznymi. Często wykonywana praca nie dorównuje możliwościom i kwalifikacjom pracowników. Taka sytuacja prowadzi nie tylko do frustracji i nerwic, które wpływają na niską sa-

¹¹ W. Danilewicz, *Sytuacje życia dzieci w rodzinach migracyjnych*, Wyd. Trans Humana, 2006 s. 192–194.

¹² E. Winnicka, *Eurosieroty*, „Polityka” z 17.11.2007 oraz też „Gazeta Wyborcza” z 12.05.2008 r.

moocenie, ale może także prowadzić do zamknięcia wybranej ścieżki kariery spowodowanej utratą kontaktu z zawodem i z najnowszymi technologiami.

Obserwowana stopniowo malejąca skłonność pracowników z Polski do okresowego migrowania zarobkowego wynika zapewne po części z faktu, że można już na rynku odczuć rosnącą świadomość przedsiębiorców, że wynagrodzenie powinno być adekwatne do wiedzy i umiejętności zatrudnianej osoby. Bardzo istotne jest też rodzące się zrozumienie znaczenia inwestowania w karierę pracownika – jest to wspólnym zadaniem pracodawcy i pracownika, co w konsekwencji oznacza, że wiązanie się z kimś na dłużej ma wymierne efekty dla obu stron. Pracownik, korzystając z zaufania firmy, może rozwijać swoje umiejętności, a firma nie naraża się na niekorzystne częste zmiany osób odpowiedzialnych za dany zbiór obowiązków. Fakt ten powinien być jednocześnie motywacją dla pracowników do powrotów do kraju, zwłaszcza dla tych pracujących poniżej swoich kwalifikacji.

Osoby, które zdecydowały się na migrację, często mówią o poczuciu wyobcowania. Wynika ono np. z bariery językowej oraz trudności z nawiązaniem kontaktów z lokalnymi mieszkańcami danego kraju, którzy często też obwiniają Polaków za zabieranie im miejsc pracy. Wiele osób traktuje pracę za granicą tylko jako okazję do zarobienia dużych pieniędzy i nie ma zamiaru osiedlać się tam na stałe. Ten stan tymczasowości sprawia, że nie szukają oni przyjaciół, nie zakładają rodziny i nie zagłębiają się w kulturę danego kraju. Kolejne problemy wiążą się z utrzymaniem więzi rodzinnych w Polsce. Osoby, które pozostawiły swoich najbliższych w kraju mają trudności z częstymi odwiedzinami, czego wiele rodzin „nie wytrzyma”. Taka sytuacja wielu emigrantów zniechęca do wyjazdu. **W pierwszych sześciu miesiącach 2007 roku do obowiązkowego rejestru pracowników WRS w Wielkiej Brytanii wpisało się ok. 70 tys. Polaków. To o 20 tysięcy mniej niż w poprzednim półroczu. Wiele osób decyduje się więc na powrót do Polski, a polskie firmy wychodzą naprzeciw ludziom, którzy chcą podjąć pracę w kraju (jest to ograniczenie patologii migracyjnej).** Reemigracja często jest jednak bardzo trudna dla rodzin.

Można więc stwierdzić, że w ramach powstającej nowej dziedziny psychologii migracji w Polsce wyróżnia się tzw. zjawisko sieroctwa migracyjnego.

Przytoczmy tutaj definicję sieroctwa

Sieroctwo – fakt nieposiadania przez kogoś rodziców, może dotyczyć również braku jednego rodzica (pólsierota), braku innych opiekunów (odpowiedzialnych za wychowanie) bądź w ogóle jakichkolwiek krewnych. Sierota to osoba niemająca wymienionych członków rodziny. Brak tych osób może być dosłowny (śmierć, porzucenie, trwały pobyt z dala od siebie) bądź dorozumiany

(brak zainteresowania, odebranie praw do opieki, wychowanie przez inne osoby¹³.

Sierota może być wychowywana przez pozostałych przy życiu członków rodziny, dziadków, rodzeństwo, np. z powodu braku miejsca w domu dziecka lub w rodzinie zastępczej. Definicja sieroctwa jest dość szeroka, dlatego coraz częściej występuje podział na sieroctwo naturalne i sieroctwo społeczne, ostatnio eurosieroctwo.

Z sieroctwem naturalnym, już o tym pisaliśmy, mamy do czynienia wtedy, gdy oboje rodzice dziecka nie żyją. Sieroctwo społeczne natomiast polega na tym, że dziecko jest pozbawione normalnego środowiska rodzinnego.

Przyczyny takiego stanu mogą być różne (również w eurosieroctwie):

- rozpad rodziny,
- wykolejenie,
- alkoholizm, narkotyki,
- bieda,
- choroby (fizyczne i psychiczne) rodziców i
- inne zjawiska niekorzystne dla rozwoju osobowości dzieci i młodzieży.

Poszczególne sytuacje, w których dziecko staje się sierotą społeczną i eurosierotą mogą być zróżnicowane. W niektórych przypadkach dziecko zamieszkuje razem z rodzicami i formalnie jest pod ich opieką, ale z powodu wypadków losowych lub patologii można je zaliczyć do grona sierot społecznych. W innych sytuacjach dziecko przebywa w instytucji opiekuńczo-wychowawczej, a jego kontakty z rodziną są ograniczone i często niesystematyczne. W takim przypadku dziecko traci poczucie więzi rodzinnej i poczucie przynależności do rodziny. Warto też wspomnieć o tym, że termin sieroctwo społeczne bywa używane jako określenie bardzo subiektywnego stanu psychicznego dziecka. Dzieje się tak wtedy, gdy dziecko żyje pod formalną opieką rodziców, jego fizyczne potrzeby są zaspokajane, a mimo to czuje odtrącenie emocjonalne, a tym samym ma poczucie sieroctwa (jest to tzw. sieroctwo emocjonalne lub duchowe w „normalnych rodzinach”).

W sieroctwie społecznym i eurosieroctwie możemy wyróżnić trzy stopnie osierocenia:

- 1) **stopień najwyższy:** całkowite opuszczenie dziecka przez rodziców, czego konsekwencją jest zupełny brak kontaktów z naturalnymi rodzicami; w takim przypadku losem dziecka kierują obcy ludzie,
- 2) **stopień średni:** dziecko ma bardzo sporadyczny kontakt z rodzicami, np. jedno z rodziców odwiedza dziecko w placówce opiekuńczo-wychowawczej, jednak te odwiedziny są rzadkie i nieregularne,

¹³ Artykuł A. Kowalewskiej, *Sieroctwo jako skutek zaburzeń funkcjonowania rodziny*:
<http://www.bialystok.edu.pl/cen/archiwum/aspekty/as2003/ako.htm>

- 3) **stopień najniższy:** rodzice dziecka wykazują pewne zainteresowanie jego losem, odwiedzają go w placówce, robią sporadyczne zakupy, organizują dziecku wypoczynek, jednak wychowanie i opieka nad dzieckiem nadal jest sprawowana przez obce osoby¹⁴.

Charakterystyka tzw. sieroctwa emigracyjnego w rodzinach Polaków po 1989 roku

Masowa emigracja z Polski po 1989 roku spowodowała nowe, nieznane dotąd zjawisko społeczne w Polsce – sieroctwo emigracyjne. Jest to poważny problem społeczno-prawny w dzisiejszych czasach, któremu tutaj należy się bliżej przyjrzeć¹⁵.

Oto cytowane niżej opisy eurosieroctwa w prasie. Zobaczmy na przykładach jak funkcjonują patologiczne rodziny na migracji zarobkowej, np. w Anglii. Oto informacje (przerażające – nawet gdy dotyczą niewielkiej liczby rodzin) dotyczące patologii wśród emigrantów.

„Polska Dziennik Bałtycki” 29.09.2008

„Zamiast rajy na wyspach życie w rodzinie zastępczej”

„Coraz więcej patologii wśród emigrantów

Brytyjskie sądy zabierają dzieci polskim rodzicom

Na Wyspach Brytyjskich rośnie liczba polskich dzieci zaniedbanych oraz ofiar przemocy w rodzinie. Miejscowe służby socjalne odbierają je patologicznym rodzicom. Już ponad sto maluchów znajduje się pod opieką brytyjskich służb socjalnych. Problem narasta. Tylko w tym roku służby konsularne interweniowały w tego typu sprawach 10 razy. To jednak tylko wierzchołek góry lodowej. Polskie placówki dyplomatyczne zawiadamiane są przez władze brytyjskie, gdy w grę wchodzi pozbawienie lub ograniczenie praw rodzicielskich. Według szacunków organizacji polonijnych problem jest dużo poważniejszy. Dotyczy co najmniej 500 dzieci.

Scenariusz dramatu zwykle jest taki sam. Dzieci wyjeżdżają z rodzicami w poszukiwaniu lepszego życia. Po kilku miesiącach bezowocnego poszukiwania stałego zajęcia okazuje się, że Wyspy to nie Eldorado. Wówczas nierzadko gorzki smak porażki rodzice topią w alkoholu czy narkotykach. Cierpią na tym najmłodszy.

¹⁴ http://www.bryk.pl/teksty/studia/pozosta%C5%82e/pedagogika/15404-sieroctwo_spo%C5%82eczne_definicja_przyczyny-rodzaje_i_formy_zalobiegania.html z dn. 4.02.2008

¹⁵ Artykuł *Sieroctwo emigracyjne na blogu R. Paclawskiego*, [www: http://paclawski.pl/?p=60](http://paclawski.pl/?p=60) z dn. 4.02.2008. Zob. S. Kozak, *Kilka uwag o zjawisku sieroctwa emigracyjnego*, „Problemy Rodziny” 1991, nr 3.

O bitych i pozbawionych opieki dzieciach coraz częściej informują nas brytyjskie sądy – mówi Michał Mazurek, konsul RP w Londynie. Zanim jednak do tego dojdzie, dziecko diagnozuje lekarz. Jeśli stwierdzi jakiegokolwiek obrażenia lub sińce, powiadamia służby socjalne, a te kierują sprawę do sądu. Sędzia decyduje o odebraniu rodzicom praw rodzicielskich. O interwencję proszony jest konsul. – Sprawdzamy czy w Polsce ma się kto zająć dzieckiem, kontaktujemy się z polską opieką społeczną i organizacjami kościelnymi. Zwykle okazuje się, że nikt na dziecko nie czeka. Pozostaje więc umieścić je w angielskiej rodzinie zastępczej – opowiada konsul Mazurek. – Kiedy policja zabiera dziecko od biologicznych rodziców, przeżywają dramat. Nie znają angielskiego, a trafiają pod opiekę anglojęzycznych opiekunów. Na Wyspach nie ma polskich rodzin zastępczych – potwierdza Marzena Konarzewska z kancelarii adwokackiej Aston Clark w Londynie. A psycholog Beata Matys-Wasilewska nie ma wątpliwości, że oddzielenie dziecka od rodziców wpływa negatywnie na jego psychikę.

Na Wyspach utarło się już, że zaniedbywane dzieci emigrantów to polska specyfika, choć problem nabrzmiał w tym roku. Wielką Brytanię zaczyna ogarniać recesja. Wzrosło bezrobocie, emigrantom coraz trudniej znaleźć pracę.

– Ponad rok byliśmy w Londynie sąsiadami polskiej, nie waham się powiedzieć, patologicznej rodziny – opowiada Katarzyna Majewska z Łodzi, która od trzech lat mieszka na Wyspach. Pani Katarzyna prawie co noc musiała wysłuchiwać awantur, które odbywały się za ścianą. Jej sąsiedzi byli zatrudnieni w fabryce tylko doraźnie. Gdy nie pracowali, pili. Ich syn Patryk chodził głodny i zaniedbany. Którejś nocy nie wytrzymałam i zapukałam do sąsiadów. Na podłodze leżały porzucane butelki, a chłopczyk spał w kącie pokoju. Powiedziałam, że zadzwonię po policję. Usłyszałam, że tego pożałuję – przyznaje. Wystraszyła się. Wyprowadziła się z mężem do innej dzielnicy. O dramacie chłopca nikt się nie dowiedział. Jednak problem przemocy w polskich rodzinach dobrze zna nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

– Niestety często kłopoty z alkoholem i narkotykami emigranci zabrali ze sobą z Polski. Konsulat w Edynburgu dostał sygnał o bezdomnej rodzinie polskich alkoholików, która zajmowała się dzieckiem – relacjonuje Wojciech Biliński z MSZ. Chłopiec nie miał w Polsce nikogo, kto mógłby się nim zaopiekować. Sąd pozbawił rodziców opieki nad dzieckiem.

Okazało się, że zaraz po tym wrócili do Polski. Zostawili syna. Chłopiec trafił do szkockiej rodziny zastępczej. Czy polskie MSZ ma jakiś pomysł na ograniczenie patologii? – „Konsulat w Londynie robi, co może, pożyczka rodzinom pieniądze na powrót do Polski, ale polskich rodzin zastępczych nie mamy zamiaru wprowadzać na Wyspach. Nie będziemy przenosić polskich zwyczajów i schematów do Anglii – odpowiada Wojciech Biliński”.

Jak pisaliśmy o tym wielokrotnie do pracy „za chlebem” za granicę wyjeżdża najczęściej ojciec, potem matka (często z dziećmi).

4.2. Skutki nieobecności ojca i matki dla rozwoju dzieci w „rodzinach na odległość”

W tej części książki odpowiemy na kilka pytań istotnych dla rodzin rozłączonych z powodu pracy rodzica czy rodziców za granicą. Oto one:

1. Czy imigracja zawsze „rozrywa” rodzinę, czy też ją czasami integruje (problem jest o tyle ważny, że brak jest dokładnych statystyk – gdyż są to sprawy bardzo osobiste ludzi – migranci nie zawsze chcą ujawnić sytuację)?
2. Jaka jest sytuacja psychologiczna matki w rodzinie, gdy wyjeżdża ojciec na migrację zarobkową?
3. Jak przeżywają rozłąkę dzieci, gdy tata jest na migracji?
4. Co czują dzieci, gdy ojciec rozwiódł się z mamą w Polsce, a na migracji założył nową rodzinę?

Pełnej i wyczerpującej odpowiedzi oczywiście nie będzie, ale jeśli te pytania w książce przyczynią się do poszerzenia wiedzy psychologicznej i pedagogicznej Czytelników nad „psychologią migracji”, to cel książki będzie zrealizowany. Ze względu na ograniczone miejsce podajemy tylko najważniejsze tezy o roli rodziców w rodzinie (z badań psychologów, socjologów i pedagogów).

Rola ojca w rodzinie

Dotychczas, do 2000 roku, znacznie częściej w centrum zainteresowań socjologów i psychologów w badaniach nad rodziną znajdowała się matka. Współcześnie znaczenie ojca i jego miejsce w strukturze rodziny podlega gwałtownym i brzemiennym w skutki zmianom.

Stosując różne kryteria, można przyjąć, że można być ojcem:

- biologicznym,
- adopcyjnym,
- wychowującym dziecko swojej żony lub partnerki,
- pozostającym w związku (formalnym lub nie) z matką dziecka,
- wychowującym dziecko w związku (formalnym lub nie) z kobietą, która nie jest matką dziecka,
- samotnie wychowującym dziecko,
- rozwiedzionym, który utrzymuje kontakt z dzieckiem,
- rozwiedzionym, który nie utrzymuje kontaktów z dzieckiem.

Inne znaczenie ma udział ojca w wychowaniu córek, a inne synów. Niepodważalnym jest, że każdy ojciec ma do odegrania wielką rolę w wychowaniu swoich dzieci. Wynika to z dwóch prawidłowości dowiedzionych przez współczesnych psychologów i socjologów. Pierwsza z nich polega na tym, że każdy człowiek szybciej przyswaja sobie pewne cechy zachowania przejawiane przez osobników tej samej płci niż płci odmiennej. Prawidłowość ta widoczna jest przede wszystkim u dzieci, które pozbawione doświadczeń w wielu dziedzinach

życia niejako zmuszone są do naśladowania dorosłych. Szczególnie jest to zauważalne w internalizacji wielu ról społecznych związanych z płcią człowieka. Dziecko lepiej je sobie przyswaja, gdy ma możliwość obserwowania dorosłego człowieka tej samej płci w najróżniejszych sytuacjach życia codziennego. Najlepszą ma ku temu okazję, kiedy dorosła osoba tej samej płci uczestniczy w jego życiu rodzinnym. Druga z psychospołecznych prawidłowości, opisana w książce J. Rembowskiego, zwraca uwagę na to, iż dziecko płci męskiej, nie mając w rodzinie odpowiedniego wzorca męskiego zachowania się, często tworzy sobie wypaczony **obraz, tzw. prawdziwego mężczyzny**, który charakteryzuje się nadmierną ilością cech agresywnych. **Spoleczeństwo niejako samo „podpowiada dziecku”, że taki obraz jest prawidłowy.** To przede wszystkim mężczyźni są żołnierzami, do ich obowiązków należy walka, uprawiają oni szereg sportów o dużym ładunku agresji itd. Dlatego wielu chłopców bycie wartościowym mężczyzną łączy z demonstrowaniem postawy agresywnej. Badacze stwierdzili, iż chłopcy wychowywani tylko przez kobiety są bardziej agresywni i bardziej podatni na wykołajenie niż chłopcy, w których wychowaniu bierze czynny udział ojciec – zjawisko to nazywali „protestem męskim”. Wyjaśnia to się w ten sposób, iż chłopiec wychowywany wyłącznie przez matkę tworzy sobie wyżej wspomniany spaczony obraz mężczyzny i do niego chce się upodobnić, odrzucając jakiegokolwiek naśladowanie zachowania matki, w jego mniemaniu należne tylko kobietom. Dlatego przeciwstawia się wszystkim zasadom, które wpaja mu matka i zachowuje się agresywnie¹⁶.

Obecność ojca w rodzinie ma także kluczowe znaczenie dla prawidłowego rozwoju dziewcząt, ich obecność daje dziewczętom możliwość obserwacji u ojców pewnych typowo męskich cech zachowania się, co w późniejszym życiu pozwala im lepiej zrozumieć własnych mężów i synów. Brak takiego kontaktu zmniejsza szansę na pomyślne wywiązywanie się z roli żony i matki dzieci płci męskiej. Córki pomimo wcześniej opisanej prawidłowości, na podstawie której wiemy, iż ludzie tej samej płci są szybciej i dokładniej naśladowani, przejmują również wiele cech od swych ojców. Zachowanie się ojca wobec córek ma duże znaczenie, przede wszystkim dlatego, iż jest on najczęściej pierwszym mężczyzną, z którym kontaktuje się dziewczynka. Z obserwacji jego zachowania kształtuje ona sobie pogląd na mężczyzn w ogóle. Obcowanie z ojcem pozwala dziecku poznawać psychikę przedstawiciela płci przeciwnej i starać się go zrozumieć, co rzutuje na jej późniejsze kontakty z mężczyznami.

Jaką rolę odgrywają relacje ojciec–syn?

Dziecko od najmłodszych lat życia „rejestruje” wszystko to, co dzieje się w jego otoczeniu. Chłopiec, przeżywający swój kontakt z ojcem, nieświadomie przeje-

¹⁶ J. Rembowski, *Rodzina w świetle psychologii*, PZWS, Warszawa 1998 oraz inne książki tego autora, podane w bibliografii tej książki.

muje jego sposób bycia, reagowania, spojrzenia na świat. A zatem każdy tata, wychowujący swego syna, ma okazję dostrzec w nim pewną część siebie (nie tylko w aspekcie fizycznym, ale też psychicznym, emocjonalnym). Jeśli ojciec jest człowiekiem opanowanym, prawdomównym, uczciwym, posiada pewną hierarchię wartości i zgodnie z nią żyje, można mieć nadzieję, że syn przejmie tę spuściznę i nawet gdy zdarzy mu się odejść od tego modelu, będzie umiał wrócić, poradzić sobie z trudnościami.

Niestety synowie przejmują też negatywne wzorce. W praktyce poradniczej obserwuje się wiele „łańcuchów” nieszczęśliwych małżeństw, w których mężczyźni z pokolenia na pokolenie powielają wciąż te same błędy, uniemożliwiające utrzymanie związku (może to być np. niewłaściwy stosunek do podziału obowiązków domowych, sposób traktowania żony itp.). Oczywiście zawsze można ten schemat przełamać i nauczyć się nowych sposobów postępowania, w czym służą pomocą psychologowie i terapeuci. Odpowiedzialność ojca za słowa, gesty, czyny jest olbrzymia – obejmuje życie jego syna, a nawet sięga następnych pokoleń.

Istotnym elementem w kształtowaniu więzi między ojcem i synem są ich wzajemne oczekiwania. Dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym chcą: „Aby tatuś był w domu, zabierał nas na spacer, wycieczki, do kina, żebyśmy mogli coś razem zrobić”. One naprawdę potrzebują kontaktu z ojcem. Dzięki temu mogą doświadczać ojcowskiej miłości i – co bardzo ważne – synowie mają okazję czuć się mężczyznami w czasie wspólnego naprawiania samochodu czy górskiej wyprawy. Właśnie wtedy „uczą się” męskości, wytrwałości, odwagi, podziwiają ojca, stają się autorytetem.

Syn oczekuje od taty potwierdzenia swojej wartości i ważności, nie tylko wtedy, gdy osiąga sukcesy, ale również w przypadku porażek. Wielu ojców ma trudności w wyrażaniu miłości wobec swoich synów (może dlatego, że sami tego nie doświadczyli). Chłopcom jednak jest to niezwykle potrzebne. Pomaga im to budować obraz siebie jako kogoś wyjątkowego, kochanego, wartościowego. **Ilu chłopców nigdy nie usłyszało od swojego taty: „Synu, jestem z ciebie dumny, kocham cię”.** Jeśli dojdzie do tego przytulenie, uścisk dłoni czy poklepanie po ramieniu, mały mężczyzna poczuje się tak, jakby mu skrzydła wyrosły z ramion. Owoce tego zbierze również ojciec, gdy syn wkroczy w burzliwy okres dorastania. Wysoka samoocena i więź z tatą – autorytetem pozwoli mu uniknąć wielu błędów.

Wraz z wiekiem oczekiwania synów wobec ojców zmieniają się. Ojcem jest się przez całe życie dziecka, a miłość ojcowska musi dojrzewać, ewoluować. Dorastającemu chłopcu nic wystarczy poklepanie po ramieniu i stwierdzenie „jakoś to będzie”. Oczekuje on konstruktywnych rozwiązań, wspólnej analizy problemu, męskiego spojrzenia na rzeczywistość. Mężczyzna jest reprezentantem świata

rozsądku, opanowania i odwagi. Takiego wzoru oczekują synowie, to imponuje młodym chłopcom i pomagają im w okresie dojrzewania¹⁷.

Ojcowskie oczekiwania wobec synów są często próbą narzucenia dziecku własnych, niespełnionych pragnień i ambicji (jeśli ja nie mogłem zostać prawnikiem, to mój syn musi nim być). Jest to tłamszenie indywidualności chłopca, brak szacunku dla jego osoby. Oczywiście obowiązkiem taty jest mobilizowanie dziecka do wysiłku, rozwoju, zawsze jednak zgodnie z faktycznymi możliwościami potomka. Często właśnie ojcowie żądają od kilkuletnich synków, aby nie płakali, byli twardzi, hardzi i nieugięci, a potem – gdy nastolatek ucieknie z domu i wejdzie w kolizję z prawem – dziwią się: „Skąd u niego taki cynizm, obojętność?”. A dziecko po prostu oddaje to, co wcześniej otrzymało.

Podstawowym zadaniem ojca wobec syna jest wychowanie go na dojrzałego, odpowiedzialnego i zdolnego do miłości mężczyznę, a najlepszym sposobem osiągnięcia tego celu jest własny przykład. Dlatego pracę nad dzieckiem trzeba zacząć od siebie.

Jaka jest rola ojca w relacjach ojciec–córka?

Ojciec jest wzorem mężczyzny dla swoich dzieci. Jeśli ma córkę, jego odpowiedzialność za typ męski, jaki prezentuje, wzrasta znacząco, bowiem związek córki z tatusiem jest szczególny, jedyny w swoim rodzaju. Przede wszystkim ojciec to pierwszy mężczyzna w życiu dziewczynki (w sensie emocjonalnym i psychologicznym).

Dzieci przeważnie mają doskonałą ściśle określoną koncepcję „ojca”, która różni się znacznie od koncepcji „matki”. Według tej koncepcji ojciec przebywa poza domem więcej niż matka, wymierza kary częściej i dotkliwiej niż matka, umie więcej i jest na ogół ważniejszy niż matka.

Dzieci doskonale uświadamiają sobie to, czego nie lubią u swoich rodziców, a także to, jakimi powinni być rodzice i jakie powinni mieć zalety. Chcą, by byli oni towarzyscy, wyrozumiali, przyjemni, kochający, uczuciowi, pogodni i aby służyli dobrym przykładem. Za najważniejsze uważają te cechy osobowości, które zapewniają im większe zainteresowanie się nimi rodziców i większą ich sympatię.

W miarę jak dziecko rośnie, coraz większy udział w zapewnianiu mu poczucia miłości i bezpieczeństwa ma osoba ojca. Wpływ ojca na rozwój dziecka dokonuje się dwiema drogami. Pierwsza z nich to droga pośrednia, przez osobę matki. Druga droga wpływów ojca na dziecko prowadzi przez bezpośredni udział w codziennych zabiegach opiekuńczych oraz osobistych kontaktach z dzieckiem¹⁸.

¹⁷ M. Żebrowska (pr. zbiorowa), *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, PWN, Warszawa 1975 i inne psychologiczne publikacje autorki.

¹⁸ S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, *Pedagogika rodziny*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2002.

Gdy ojciec wypełnia dobrze swą funkcję w rodzinie, to jego obecność w życiu dziecka daje mu oparcie i poczucie stabilności, czyni je bardziej szczęśliwym i bezpiecznym.

Chłopcy identyfikują się silniej i pełniej z kochającym, serdecznym i „wszechmocnym” ojcem szczególnie, gdy ta „moc” jest dobroczynna dla dziecka, niż z ojcem karzącym i odrzucającym. Również względy okazywane ojcu przez matkę mogą być czynnikiem sprzyjającym identyfikacji z nim. Kiedy wzajemne stosunki między rodzicami są serdeczne, syn chce być taki jak ojciec, a córka jak matka, żeby otrzymywać dowody uczuć. W rodzinie pełnej dzieci mają nie tylko możliwość zdobycia podstawowej identyfikacji w zakresie płci przez utożsamianie się z rodzicami tej samej płci, a odróżnienie się od rodziców płci przeciwnej. Do pewnego stopnia mogą się identyfikować w zakresie niektórych cech wzoru osobowego z rodzicami płci przeciwnej. Taka identyfikacja „na krzyż” w zakresie niektórych cech jest pożądana. Chłopcu bliskość wzoru osobowego matki pozwoli w przyszłości na lepsze zrozumienie żony i córki, niż gdyby wzór osobowy matki odrzucił całkowicie i nic z niego nie włączył do własnego postępowania.

Bardzo ważną rolę, choć jakościowo inną niż u chłopców, spełnia ojciec w rozwoju psychicznym dziewcząt¹⁹. Dotyczy to szczególnie identyfikacji.

Niektóre właściwości zachowania dziewczyna przejawia od ojca. Może to dotyczyć zainteresowań, postaw moralnych, stosunku do pracy. Ojciec jest zazwyczaj pierwszym dorosłym mężczyzną, z którym dziewczyna się styka, a często jedynym, który zajmuje się jej wychowaniem, a jednym z nielicznych, których zachowanie ma okazję obserwować w codziennym życiu. Na podstawie tej obserwacji kształtują się jej poglądy na mężczyzn w ogóle.

W miarę jak dzieci dorastają, poszerzają się ich kontakty społeczne. Badania przekonują, że rola ojca jest traktowana bardziej prestiżowo niż rola matki. W konsekwencji ojciec zaczyna mieć coraz większy wpływ na nabywanie przez dzieci właściwości typowych dla ich płci. **Dla chłopców ojciec stanowi model tej roli, a dla dziewcząt jest źródłem dezaprobaty lub aprobaty dla ich postępowania zgodnego z płcią**²⁰.

Nawet gdy dzieci znają już prestiż roli mężczyzny, wpływ ojca na nabywanie przez nie właściwości typowych dla ich płci zależy od tego, jak się układają stosunki między ojcem a dziećmi. Gdy stosunki te cechuje zainteresowanie i serdeczność, wpływ ojca na upodobanie sobie typowego przedstawiciela danej płci

¹⁹ J. Albert-Lambert, *Tato, gdzie jesteś?*, Wyd. Rebis, Poznań 1985.

²⁰ K. Pospiszyl, *Ojciec a rozwój dziecka*, Warszawa 1980 i inne publikacje przytoczone w 1 i 2 rozdziale książki. S. Kozak, *Sieroctwo społeczne. Psychologiczna analiza zaburzeń w zachowaniu się wychowanków domów dziecka*, PWN, Warszawa 1986. Wyniki badań psychologicznych i pedagogicznych na całym świecie potwierdzone zostały metodami psychologicznymi – testami projeekcyjnymi: rysunkami i niedokończonymi zadaniami dotyczącymi rodzin.

będzie większy niż wówczas, gdy te stosunki charakteryzuje brak zainteresowania lub odrzucająca postawa w stosunku do dzieci.

Dla syna ojciec jest wzorcem czy modelem męskości. Brak kontaktu z ojcem zawsze będzie prowadził do poważnych następstw w rozwoju psychoseksualnym syna na całe życie.

Dziewczynka – wrażliwa, uczuciowa, delikatna – w szczególny sposób oczekuje miłości i afirmacji ze strony taty. Istotne jest, aby już jako niemowlę była przytulana, noszona, głaskana przez ojca. Dotyk męskich dłoni (pełnych miłości) daje jej poczucie bezpieczeństwa. Typowy jest widok kilkuletniej córki, wdrapującej się na kolana taty. Oczekuje ona przytulenia, pocałunku, mocnego ojcowskiego uścisku. Ojcowie różnie reagują na te objawy czułości. Często nie wiedzą, jak się zachować. O ile objęcie miłością małego dziecka nie jest kłopotliwe, o tyle gesty czułości wobec nastoletniej córki wprawiają niejednego tatę w zakłopotanie. Tymczasem dorastająca panna jest tak samo spragniona kontaktu z ojcem jak kilkuletnia dziewczynka. Uczucie wyrażane przez dotyk ma dużo większą moc niż mądre kazanie. Córka przytulana przez ojca, znajdująca w nim oparcie, schronienie, obronę buduje w swej psychice obraz siebie jako osoby wartościowej, potrzebnej, silnej wewnątrz, zdolnej do radzenia sobie z problemami. Co więcej – to właśnie tata uczy ją akceptacji dla jej kobiecości. Wystarczą tu proste słowa i gesty: „Bardzo ładnie dziś wyglądasz, masz śliczną sukienkę”, a jeśli – z okazji urodzin – córeczka dostanie od niego bukiet róż, będzie najszczęśliwszą kobietą na ziemi. Nie dziwnym się, jeśli taka panienka (w wieku 4–5 lat) zapyta: „Tatusiu, jak urosnę, ożenisz się ze mną?”.

Obserwując kontakty taty z mamą, córka uczy się zachowań, postaw w relacjach damsko-męskich. Będzie jej to szczególnie potrzebne w dorosłym życiu. Jeśli ojciec zaprosi swoją córkę (14–15 letnią) do kawiarni, kupi jej kwiaty, będzie przy tym elegancki, kulturalny, a potem powie: „Tak właśnie powinien cię traktować chłopiec, który będzie starać się o Twoje względy”, to można mieć nadzieję, że ta „panna” odrzuci wszystkich brutalnych, agresywnych kolegów, którzy chcieliby ją wykorzystać. Poza tym – mając wątpliwości – zwróci się z prośbą o radę do prawdziwego mężczyzny – swojego ojca.

Dziewczynki, które nigdy nie zaznały ojcowskiej czułości, nie usłyszały pochwały, mają często w okresie dorastania ogromne problemy z właściwym stosunkiem do mężczyzn. Smutne historie wielu młodych dziewcząt oczekujących dziecka, porzuconych, tułających się po domach samotnych matek, są tego dowodem. Większość z nich w wieku 13–15 lat bez wahania oddała się przypadkowo spotkanemu mężczyźnie, tylko dlatego, że ją przytulił, pogłaskał po głowie i powiedział: „Kocham Cię, maleńka”. One nigdy nie usłyszały tego od swoich ojców. Córka nieobdarzona czułością przez tatę, będzie jej szukała u innych mężczyzn, którzy chętnie to wykorzystają. W głębi swej istoty czuje się ona bezwartościowa, gorsza od innych. Zwracając na siebie uwagę mężczyzn, wzbudza-

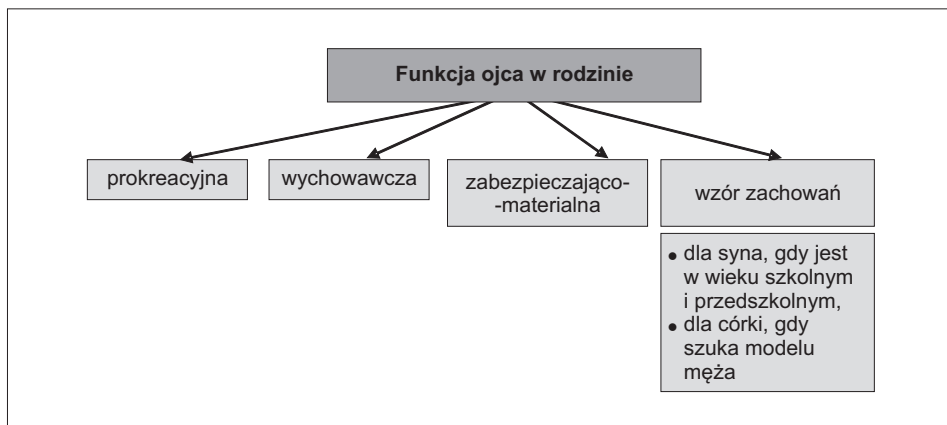
jąc ich zainteresowanie, zyskuje (przejściowo) zapewnienie o swojej atrakcyjności, co pomaga jej podnieść samoocenę i zaspokoić niespełnione marzenie o prawdziwej miłości, której zabrakło w dzieciństwie. Ilu dramatów można by uniknąć, gdyby ojcowie chcieli okazać tę miłość swoim córkom.

Jakie są skutki nieprawidłowych relacji ojciec–dziecko?

Znaczenie ojca ujawnia się dopiero, gdy przestaje on wypełniać swoją rolę w rodzinie. Konsekwencje są równie dramatyczne dla córek, jak i dla synów. W zależności od przyczyny nieobecności ojca występowało zróżnicowanie skutków: w przypadku rozwodu było to zbyt wczesne zainteresowanie mężczyznami i zachowania prowokacyjne wobec nich, zaś w przypadku śmierci ojca – zahamowania w relacjach z mężczyznami i oschłość²¹.

Z powyższych rozważań, w których zreferowane zostały głównie tezy psychologiczne socjologów, lekarzy, pedagogów, biologów wynika, że matka i ojciec mają inne (różne) zadania wychowawcze i społeczne do wypełnienia wobec dzieci. Jeden z poglądów E. Fromma w książce *O sztuce miłości brzmi* „Matka jest ziemią, która daje życie, ojciec słońcem to życie ogrzewa”.

Rysunek 31. Funkcje ojca w rodzinie



Źródło: J. Rembowski, *Rodzina w świetle psychologii*, WSiP, Warszawa 1986, s. 32–36.

Wynika z powyższych rozważań teza, że każde dziecko potrzebuje akceptacji i aprobaty. Poczucie własnej wartości umożliwia mu konstruktywne kształtowanie swojego życia, dzięki własnym zasobom intelektualnym i emocjonalnym. Dziecko, które nie ma poczucia własnej wartości, zużytkowuje energię na próby

²¹ K. Brown, M. Herbert, *Zapobieganie przemocy w rodzinie*, PARPA, Warszawa 1999; oraz E. Fromm, *O sztuce miłości*, PIW, Warszawa 2008.

niewłaściwego zaspokojenia tej fundamentalnej potrzeby, a jego rozwój emocjonalny jest zaburzony lub zahamowany. Jednym z zasadniczych zadań ojca jest wpojenie dziecku przekonania o własnej wartości, gdyż jest mu ono niezbędne do prawidłowego rozwoju. Ojciec ma szczególną możliwość dania dzieciom świadomości, że jest ktoś, komu na nich zależy, kto troszczy się o nich i do kogo należą. Dając im oparcie uczuciowe, umożliwia im przeciwstawienie się pokusom natury seksualnej. Jego miłość i przyjaźń dowodzi dzieciom, że są ważne i godne uwagi. Ojciec ma szansę stworzyć takie środowisko rodzinne, które wydobycia z dzieci ich zalety, wzmacnia je i rozwija oraz uczy je cieszyć się życiem i tym, jakie są. Podsumowując: czynnikiem, który najsilniej oddziałuje na osobowość i równowagę emocjonalną człowieka, jest jakość jego stosunków z obojgiem rodziców w okresie dzieciństwa.

Dzieci różnie postrzegają swoich ojców. W zależności od wieku ich postrzeganie roli ojca ulega metamorfozie. Ktoś przedstawił tę zasadę następująco:

1. Gdy dziecko ma lat 7, mówi: mój ojciec wie wszystko.
2. Gdy dziecko ma lat 14, mówi: mój ojciec wie dużo, ale jakoś inaczej.
3. Gdy dziecko ma lat 21, mówi: mój ojciec wie niewiele i nie zna się na życiu.
4. Gdy dziecko ma lat 28, mówi: mój ojciec czasem jednak ma rację.
5. Gdy dziecko ma lat 35, mówi: mój ojciec często ma rację.
6. Gdy dziecko ma lat 42, mówi: mój ojciec zna się na wielu rzeczach.
7. Gdy dziecko ma lat 49, mówi: mój ojciec wiedział wszystko, szkoda, że go już nie ma²².

Młodzi ludzie oczekujący narodzin pierwszego dziecka zapytani: „Z czym kojarzy wam się matka?”, najczęściej odpowiadają: z ciepłem, miłością, bezpieczeństwem, łagodnością. Co do ojca, ich opinie są mieszane, mają trudności z jednoznacznym określeniem istoty ojcostwa. Jedno pozostaje bezsporne – ojciec nie jest tym samym co matka, kocha dziecko inaczej.

Na czym polega różnica w miłości matki i ojca do dziecka?

E. Fromm twierdzi, iż kobieta kocha dziecko za to, że jest. Natomiast mężczyzna kocha je za to, kim jest (E. Fromm, *O sztuce miłości*). To ojciec stawia synowi, córce wymagania, zachęca do zdobywania nowych umiejętności, rozwijania swoich predyspozycji. Jeśli dziecko nie realizuje jego oczekiwań, jest zawiedziony, co nie znaczy, że przestaje kochać. Jednak gdy widzi sukcesy swego potomka – przepelnia go duma, a to zbliża go do dziecka, potęgując miłość.

Oczywiście dojrzała miłość w każdej postaci, w tym również rodzicielska, jest bezwarunkowa. Toteż ojciec potrafi kochać swojego syna, córkę bez względu na ich osiągnięcia. Jednak w wychowaniu dziecka stawianie wymagań, precyzowanie oczekiwań, mobilizowanie do pokonywania trudności jest niezbędne.

²² M. Jarosz, *Dezorganizacja w rodzinie i społeczeństwie*, Warszawa 1987.

Stymuluje to prawidłowy rozwój i stanowi przygotowanie do dorosłego życia. Chłopiec czy dziewczynka wychowani w atmosferze pobłażliwości, pozbawieni jakichkolwiek ograniczeń w swoim działaniu i niemobilizowani do osiągnięcia nowych sprawności, umiejętności, wyrosną na swoiste „niedorajdy” życiowe, przygotowane tylko na korzystanie, branie, a niepotrafiące nic z siebie dać. Mogą być mało odporne na stres związany z problemami, nie nauczą się przyjmować krytyki, znosić porażek. Jednym słowem – proces ich dojrzewania psychicznego, emocjonalnego, społecznego będzie przebiegał wolniej niż u rówieśników, którzy wychowali się w atmosferze mądrej miłości ojca. Oto inne poglądy tego autora.

Niezwykle ważna jest tu postawa matki. Roztaczając czułą macierzyńską opiekę nad niemowlęciem, zachwycając się nim, często przyjmuje dziecko bezkrytycznie i nie dostrzega wielu błędów w swoim postępowaniu. Ojciec potrafi trzeźwo ocenić sytuację, nie poddając się emocjom. Umożliwia to autentyczną ochronę dziecka przed skutkami niewłaściwego wychowania (oczywiście błędy są nie do uniknięcia, ale można ograniczyć ich ilość i jakość). Dlatego tak ważne jest dopuszczenie mężczyzny do pełnienia roli ojca. Niejedna kobieta traktuje swojego męża wyłącznie jako tzw. żywiciela rodziny, biorąc na siebie odpowiedzialność za opiekę nad dzieckiem i w ten sposób pozbawiając go możliwości ingerencji w wychowanie i obdarzenie malucha ojcowską miłością. A jest ona jedyna w swoim rodzaju. Zdaniem E. Fromma: miłość ta powinna dawać rosnącemu dziecku coraz większe poczucie własnej siły i wreszcie pozwolić mu rządzić się własnym rozumem.

Matki samotne, borykając się z problemem utrzymania potomstwa, muszą – z konieczności – łączyć w swojej miłości pierwiastek matczyny i ojcowski, a więc: kochać i wymagać. Jest to niezwykle trudne.

Postawmy tutaj pytanie: Jak dzieci spostrzegają swoją rodzinę, gdy jest „czasowo rozłączona”, gdy ktoś z rodziców jest na migracji?

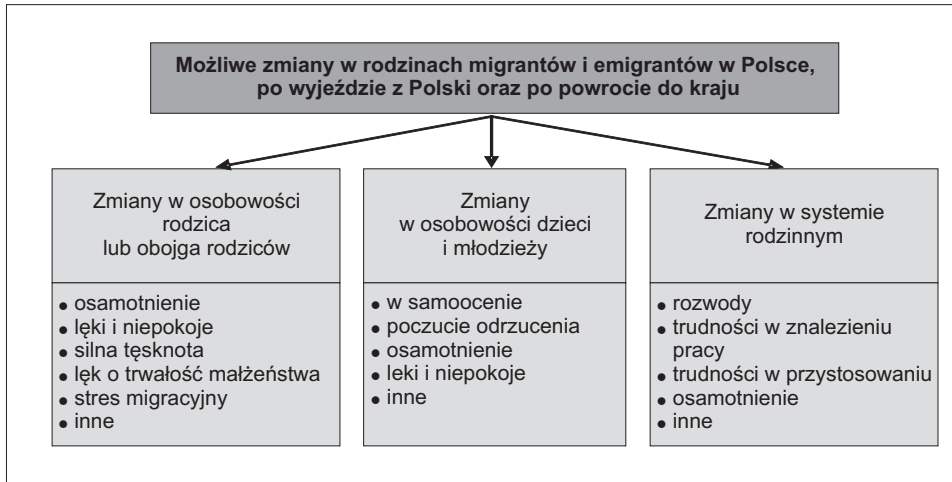
Na wstępie rozważań należy stwierdzić, że odpowiedź na to pytanie zależy od kilku czynników.

Jak dzieci spostrzegają swoją rodzinę, gdy jest czasowo rozłączona? Jakie są przyczyny skutków rozłąki z ojcem? Idzie o:

- wiek dziecka, gdy wyjeżdża ojciec,
- wiek dziecka, gdy wyjeżdża matka,
- wiek dziecka, gdy obje rodzice wyjeżdżają,
- sytuacja rodzinna – wiek dziecka, gdy rodzice się rozwodzą,
- postawa rodzica rozwiedzionego wobec „nowej rodziny” i dziecka z poprzedniego małżeństwa,
- z kim się ożenił ojciec powtórnie na emigracji z cudzoziemką czy Polką.

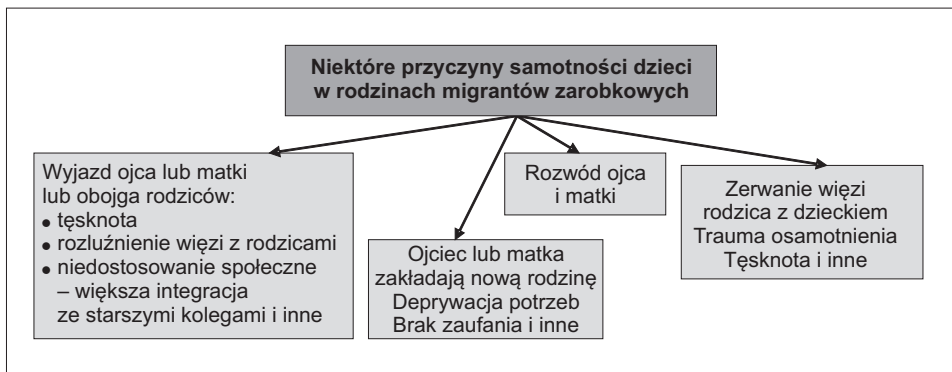
Na kolejnych rysunkach 32 i 33 wskazano możliwe zmiany, najczęściej niekorzystne dla rodziców i dzieci. W zależności od: motywów wyjazdów, więzi uczuciowych w rodzinach migrantów, czasu rozłąki, stażu małżeńskiego i wieku dzieci, skutki psychologiczne, socjologiczne i rodzinne mogą być różne.

Rysunek 32. Możliwe zmiany w rodzinach migrantów i emigrantów w Polsce, po wyjeździe z Polski oraz po powrocie do kraju



Źródło: Opracowanie własne na podstawie literatury przedmiotu.

Rysunek 33. Niektóre przyczyny samotności dzieci w rodzinach migrantów zarobkowych



Źródło: Opracowanie własne na podstawie literatury przedmiotu, zob. też: B. Walczak, *Spoleczne, edukacyjne i wychowawcze konsekwencje migracji rodziców*, Wyd. Pedagogiczne, Warszawa 2008.